



plci męskiej . . . 498,265,  
zmarłych . . . 24,431,  
przewyżka . . . 24,431,  
plci żeńskiej . . . 494,514,  
zmarłych . . . 44,877.

Wprawdzie mniej przyszło na świat dziewcząt niż chłopców, ale to nie nie znaczy, umarło ich więcej stosunkowo. Dotykniejszy dowód zębego wpływu szczypania, wyprowadza Dr. Terzi że śmiertelności osób od lat 15 do 30, która w przeciągu pół wieku podwojona została; takż stosunek od lat 25 dostrzegac się daje po szpitalach wojskowych między liczbą chorych a zmarłych, a kiedy w roku 1808 przy konskrypcji zaledwie niezdolnych do służby wojskowej znajdowano 6 na sto, dziś ich bywa 30 i 35. Jakbym sądził, że za czasów Napoleona I mniej brakowało ludzi niż teraz i to tłumaczy tę różnicę. Dr. Terzi może zbyt przesadza swe oskarżenia przeciw szczypaniu, ale rozumiałbym, iż zasługuje na uwagę do jego ostatnie słowo: „dla czego chcecie gwałcić prawa natury? Jeśli marzycie o usunięciu ospy, czemuż nie szukacie jeszcze sposobu na zapobieżenie boleściom przy powtórnym wyrzynaniu się zębów u dzieci, zwykłym słabościom u dziewcząt, lub bólowi rodzenia. Jeżeli te uznajecie za niezbędne, toć zastawcie i pierwsze, a Opatrzność wskaże zapewne na złe naturalne zbawienniejsze środki od szczypania, które nam sprawił wyrodzenie się nasze tak fizyczne jak moralne.“ Kiedy tak dumam nad wynalazkiem Jennera, wpada mi pod rękę artykuł dziennika z Chambery, a w nim doniesienie: w mieście i jego okolicach ospa grasuje od kilku miesięcy. Osoby co ją miały szczypaną, wyszły ze słabości po 5 lub 6 dniach choroby; inne albo pomarły, albo wyniosły niezatarte ślady na ciele okropnego pierwiastku tej zarazy. Niechże będzie nieśmiertelna chwała Jennerowi, który jeżeli nas nieuchował od śmierci, przynajmniej ochronił od szpetnego kalestwa! Zostawiam zupełną wolność czytelnikowi w wyborze między pochwałą a potępieniem.

Wielkie przygotowania do balu u księcia Hieronima. Bal będzie 16 albo 17 stycznia. W przedziałach Plessy i Savary odegrają małą sztukę Alfreda de Vigny *Quitte pour la peur*, a Dupré śpiewać będzie nowe piosenki Beranżera.

Pałac Industryj jest jak karczma zajezdna wszystkim rad, każdym stoi otworem. Otóż teraz kiedy żadna ekspozycja publiczna nie jest podobna dla zimna, organizuje się towarzystwo amatorów mające wskrzesić dawne turnieje i nie dla prostej zabawy tylko. Zwycięzcy otrzymują nagrody, najwyższa 8000 franków. Powiadają także że ma być dana reprezentacja przedstawiająca Plac s. Marka w Wenecyi w ostatni wtorek, jak bywało za czasu Dozów. Będzie okret, maski i kostiumy owoczesne. Publiczność naturalnie zapłaci od wejścia.

Sprawa z Thurneysenami jeszcze nierozstrzygnięta. Proces kryminalny idzie swoją koleją a przed trybunałem cywilnym ma być tylko wyjaśnionem czy August i Jerzy Thurneysenowie są odpowiedzialni za bankructwo i kradzieże Karola. Wczoraj p. Sali prokurator cesarski żądał zatrzymania Augusta a uwolnienia syna jego Jerzego od odpowiedzialności. Wyrok odłożony do przyszłej soboty.

Nagle podniesienie się w cenie kredytu ruchomego i wczorajszy spadek o 60 fr. tłumaczy się tem, że P. B. agent bursowy spekulował podobno na *baisse* sprzedając akcje tego kredytu a nie mając ich. Kiedy te poszły w górę, a syndyk zażądał od P. B. aby dla likwidacyi sprzedał swe biuro, on musiał odkupować nie pytając o cenę, byle zebrać brakującą liczbę akcji przez się sprzedanych. Jeszcze wczoraj 4000 ich ogłoszono w bursie do eskompty, ale widać że niedostatek uzupełnił, kiedy się nie oddalił a akcje w cenie spadły. Wszyscy przewidują podniesienie się papierów.

Z nowin do dodania w końcu, jest projektowane małżeństwo drugiej córki królowej angielskiej księżniczki Alice z księciem Oranii. Król holenderski ma żądać jej ręki dla syna, a jeśli ta mu będzie przyrzeczona, przyszły obłubieniec uda się na nauki do uniwersytetu Cambrigde. Hr. Chreptowicz bawi w Paryżu i zdaje się, że zupełnie usunięty

będzie z pola dyplomatycznego, nie dla powodów, które mu dały następcę barona Brunów, ale pod czas kiedy przywołany był do Petersburga z Londynu, tak był nieumiarkowany w swych tłumaczeniach się z ministrem a nawet samym Cesarzem, iż własni jego przyjaciele winę niepowodzenia jemu tylko jednemu przypisują, a chciano mu jak Francuzi mówią: *Faire un pont d'or pour sa retraite*.

#### Paryż 16 stycznia.

L\*\*\* Zostaje mi mało co do dodania a mniej jeszcze do ujęcia z listu wczoraj poslanego. Dziśszy *Monitor* potwierdza domniemania jakie od pierwszej chwili czyniono, że pułkownik Pierri z legionu Garibaldego uważany jest za naczelnika spisku, za dowódcę zamachu na życie cesarskie. Omyliłem się tylko w doniesieniu że on nie był wygnany z Francyi i że za pozwoleniem cesarskim mógł mieszkać w Paryżu. Owszem przeciwnie rzecz się miała; po czteroletnim w Anglii pobyciu, za paszportem wizowanym przez konsula belgijskiego, potrafił niepostrzeżony, przebyć granice Francyi. Z *Monitora* dowiadujemy się także, że od czerwca pierwsze doszły raporta o knowaniach na wyspie Jersey, i fabrykacyi kul morderczych. Co po dziś dzień dla uspokojenia natrętej ciekawości rząd znalazł się w potrzebie ogłosić, co z ust naocznych świadków na razie wypadło, to zda mi się na długi czas będzie jedynym źródłem do wnikowań wszelkiego rodzaju, zanim instrukcyja w drodze legalnej nie dokończy swęj czynności, a prokurator Cesarski nie wniesie całej sprawy pod wyrok kryminalnego Sądu.

Drobne szczegóły przedstawiają mały interes w obec ogromu nieszczęść jakieby spadły na Francją, a słusznie francuzkie dzienniki dodają, i na całą Europę, gdyby Opatrzność niezachowała cudownie osoby Cesarskiej przeciw której, spiskowi mieli wymierzone sztylety i rewolwery. Nie dziw więc, że w obecnej chwili nie z powinności, nie dla ceremoniału, ale z uczucia prawdziwej radości wszyscy reprezentanci Mocarstw, Senat, Ciało prawodawcze, Rada Stanu, otacza tron Cesarski, że Duchowieństwo jutro jako w dniu niedzielnym, po wszystkich świątyniach Francyi, powoła lud cały do złożenia Bogu najserdeczniejszych dzięków, za ocalenie dni Cesarskich a z jego życiem za oddalenie od Francyi strasznych chwil bezprawia i gwałtów. Zle powiadam od Francyi, raczej należało rzec od Paryża, bo jestem pewien, że gdyby nawet zamach się udał, żeby spiskowcy spalili Operę i rzucili popłoch w mieście, wojsko dopełniłoby swęj powinności, i na bruku Paryżkim szalane przedsięwzięcie musiałyby skonać, ale pościągawszy za sobą tysiączne ofiary.

Jeden ze spiskowych mieszkał pod przybranem nazwiskiem w hotelu Saxe-Cobourg na ulicy S. Honoryusza, gdzie stanął także hr. A. P. za powrotem swym z Londynu gdzie mieszka hr. Er. U. przedwczoraj przybyła z Warszawy. Na dni trzy przed wybuchem spisku, proponował hrabiemu P. za pośrednictwem gospodarza hotelu, nabycie pięknego konia i to bardzo tanio. Dziś zamknięty w Mazas a policya zdaje się czuwać nad wszystkimi osobami przychodzącymi do hotelu.

Cesarzowa miała powiedzieć do Marszałka Pelissier w chwili kiedy ten wchodził do loży: „teraz Panie Marszałku musisz mi podać rękę bom i ja jak ty była w ogniu.“

Wczoraj na dziedzińcu Pałacu Tuilleries oglądano powóz Cesarski. Obliczono 50 kul w pudle karety i na obu kołach stangreta i lokajów. Mechanika stopni spadających była zwieczneta i to utrudniło wyjście Cesarstwu z powozu. Urzędnik policyi p. Hebert, przy otwieraniu drzwiczek karety, po dwakroć został ramny, a krew jego zbroczyła suknie Cesarzowej i musiano miejsca splamione szpilkami poopinać.

Powiadają że w tej chwili jeden ze spiskowych miał rzucić czwartą kulę którą trzymał ukryta w chustce, ale zaledwie ramię podniósł, schwytny został. Powiadają także, że słyszano w teatrze gwizdanie które policya uważa za znak dany że się nieudało, zatem nie wewnątrz teatru przedsiębrać nie należy — ale to tylko domniemanie.

Opera ocalona została, ale jej sąsiednia kawiarnia Mulhouse i Passage Jouffroy tej nocy zgorzały. Szkody wielkie. Powód zapewne gaz, który tu wszystko pali, a u was palić się i świecić wam mało ma ochoty.

Dnia 18 o god. 1 z południa otwarcie Sessji Prawodawczej.

Pozostaje mi tylko donieść miłą dla nas wiadomość, dla nas cośmy w Paryżu, że znakomity krytyk któregośmy artykuły w piśmie polskim czytali, w Sali Bibliotecznej na Quai d'Orléans N.6 rozpoczyna z przyszłym czwartkiem *Kurs o Admie Mickiewiczu*. Takich czwartków, bodajby było jak najwięcej. Spodziewam się w tej sali spotkać całe towarzystwo polskie wykształcone i rade z krytykiem odczytać raz jeszcze Mickiewicza.

J. C. K. Ap. Moś postanowieniem swoim z dnia 14 stycznia r. b. raczył radcę namiestnictwa przy rządzie namiestniczym we Lwowie Feliksa Kwiatkiewicza, przy okazaniu mu najwyższego zadowolenia z jego długoletniej, wiernej i pomocnej służby, przenieść na stały stan spoczynku.

Wiedeń 19 stycznia. JCMoś udał się dziś rano o 9ej do Wetzdorf na pogrzeb marszałka hr. Radeckiego i dozwolił wszystkim jenerałom i oficerom wyższym niezajętym służbą garnizonową w Wiedniu, udać się tamże. Dziś odbędzie się tamże pochowanie zwłok w obecności N. Pana.

N. Pan zamianował Jerzego Wyneken wice-konsulem austriackim i zawiadowcą jnego konsulatu w Petersburgu, z prawem pobierania przepisanych taryfą opłat konsularnych.

Narady celne trwające w Wiedniu od parę tygodni doprowadzą zapewne do niektórych ulepszeń w postępowaniu celnym, wszelako, jak się zdaje nie przyniosą z sobą zjednoczenia obu głównych systemów celnych, austriackiego i niemieckiego. Pełnomocnicy Związku celnego niemieckiego: pruski, saski i bawarski nie mają podobno upoważnienia do traktowania o jednoscie celną z Austrią, lecz tylko propozycje austriackie w tej mierze rządowi swoim przedstawiają.

Izba handlowa w Wenecyi otrzymała pozwolenie przeniesienia giełdy do zachodniego skrzydła pałacu dozów.

Administracya Lloyda tryestkiego zwołała na d. 10 lutego walne zebranie akcyonaryuszów swoich dla uchwalenia nowej pożyczki. Pożyczka ta wynosić będzie 7 milionów złr. i zapewne rozpisana będzie pod formą loteryi. Tak więc kiedy wstrzymano puszczenie w obieg akcji na kolę galicyjską ze względu na trudności finansowe, 47 1/2 milionów złr. potrzeba będzie najmniej dla innych przedsięwzięć i takowe mają pozwolenie zbierać po cędkę drogą biletów loteryjnych. Donosiliśmy już że 30 milionów z tego pójdzie na dwa przedsiębiorstwa kolei, 3 miliony dla kolei pardubickiej, kolei której akcje do sztucznie podniesiono wysokości głosząc jej wykonczenie, a którą potem nagle zaprzestano dalej budować; 7 milionów dla Lloyda, 1 milion dla banku eskomptowego, 6 1/2 mil. dla banku kredytowego dla rozszerzenia czynności nowego towarzystwa asekuracyjnego. Dodac do tego należy 15 milionów na regulację Cisy, a może i inne jeszcze jakie przedsiębiorstwo.

#### Królestwo Polskie.

Na mocy podanego już przez nas ukazu Cesarza Aleksandra zezwalającego na założenie Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem i zatwierdzającego ustawę tegoż Towarzystwa (patrz *Czas* z 3go i 8go t. m.), członkowie redakcyi „Roczników gospodarstwa krajowego“, zawezwawszy do swego grona kilkunastu obywateli krajowych, uformowali pierwsze ogólne zebranie Towarzystwa, a po uroczystem otwarciu posiedzenia, przystąpili do obioru prezesa wiceprezesa i członków komitetu, przez co Towarzystwo ukonstytuowanem zostało. To otwarcie i ukonstytuowanie się Towarzystwa odbyło się w Warszawie w d. 14 t. m. a *Kronika warszawska* akt ten w następujący sposób opisuje:

„Dzień 16 stycznia wielce pamiętnym będzie dla

historii naszego rolnictwa krajowego, dla historii całej naszej epoki. Przybyła nam nowa, nader potrzebna i pożądana instytucya, Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiem, którego uroczysty akt otwarcia, z całą odbył się świetnością i wzorowym porządkiem.

Podług treści najwyższej zatwierdzonej ustawy Towarzystwa, która już w *Kronice* przedrukowaną została, istniejąca w kraju od lat szesnastu spółka rolnicza, z 53 członków złożona, zamieniła się w związek Towarzystwa, który wraz z 20 jeszcze przybranymi krajowemi obywatelami, stanowi razem liczbę 73 członków, pierwotnych założycieli Towarzystwa. Zebranie się tych członków, pod przewodnictwem dyrektora głównego przysięgłego w komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, dla stanowczego ukonstytuowania Towarzystwa, a mianowicie przedewszystkiem wyboru prezesa, wiceprezesa i 16 członków komitetu, stanowiło główny cel i przedmiot wczorajszej uroczystości. Zbyt wiele do faktu tego przywiązujemy wagi, aby go z całą dokładnością i szczegółowo nie opisać, że zaś na to chwila terazniejsza zakrótka, dziś więc przestaniemy na ogólnym tylko szkicu, później zaś zamierzamy powtórzyć obszerne zdanie sprawy z całego związku Towarzystwa, jakie niebawem ma być ogłoszone w *Rocznikach gospodarstwa krajowego*, które odtąd stają się organem Towarzystwa, i o ile nam wiadomo, poszły styczniowy dla tego jest cokolwiek opóźniony, iżby właśnie to zdanie sprawy ogłosić.

Chrześcijańskim zwyczajem zaczęto od Boga. Po długim programie, około godz. 11, członkowie Towarzystwa, oraz wiele z osób zaproszonych zgromadzili się w kościele PP. Wzytek, gdzie arcybiskup Fijałkowski, metropolita archidiecezyi warszawskiej, przy świetnej assystencyi kapituły, solenną celebrował wotywy.

O godzinie 12tej członkowie Towarzystwa przeszli do sali popisowej okręgu naukowego warszawskiego, w byłym gmachu Kazimierowskim, gdzie prócz arcybiskupa i biskupów, widzieliśmy członków rady administracyjnej, jenerałów, senatorów, naczelników wszelkich władz wojskowych i cywilnych, nareszcie wielu znakomych obywateli i dam. Nawa sali i chór przepelnione były publicznością, zapoatrzoną w bilety wejścia, które członkowie Towarzystwa rozdali osobom na akcie tym znajdując się chcącym.

Gdy wszyscy zajęli swoje miejsca, dyrektor główny przysięgający w komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych zajął posiedzenie. Następnie odczytany został przez radcę kollegialnego Gudowskiego, naczelnika kancelaryi kom. rząd. spraw. i duch. najwyższy ukaz z dnia 12 (24) listopada r. z. i najwyższy pod tymże dniem zatwierdzona ustawa Towarzystwa. Z kolei przemówił arcybiskup Fijałkowski i swoje pasterskie błogosławieństwo członkom Towarzystwa udzielił raczył. Najreszcie hr. Andrzej Zamojski, jako główny redaktor *Roczników*, zabrał głos w imieniu wszystkich stowarzyszonych członków, wyraził wdzięczność Najj. Panu za jego monarsze dla Towarzystwa względy. W końcu, jednogłośnie zawijającego się Towarzystwa odpowiadając życzeniu wniosk. iżby członkowie z pośród siebie wybrali do księcia Namiestnika deputacyę, któraby J. X. Moś prosiła o wyrażenie Najj. Panu żywej całego Towarzystwa wdzięczności, za doznane od niego monarsze względy. Do deputacyi tej wybrani zostali: hr. Andrzej Zamojski, marszałek szlachty gubernii warszawskiej hr. Seweryn Uruski, marszałek szlachty gubernii augustowskiej hr. Starzeński, książę Adam Woroniecki i Aleksander Ostrowski.

Nareszcie przystąpiono do wyborów. Głosujących było 52. Na assessorów do obliczenia głosów zaproszono: hr. Henryka Starzeńskiego, Adolfa Kurtza, Aleksandra Jackowskiego i hr. Karola Jezierskiego. Niezwłocznie ogłoszono wypadek jedynomyślnych wyborów, był następujący: Prezesem: Andrzej hr. Zamojski, wiceprezesem Aleksander Ostrowski; członkami zaś komitetu: 1) Aleksanderowicz hr. Stanisław, 2) Dąbrowicz Karol, 3) Goltz Adam, 4) Górski Ludwik, 5) Jezierski hr. Karol, 6) Kurtz Adolf, 7) Kurtz Aleksander, 8) Ledóchowski hr. Julian.

obywateli, znanych z zamiłowania w gospodarstwie i ze znajomości swęj rzeczy. Przemówienie hr. Andrzeja Zamojskiego, szczególniej zwróciło na siebie uwagę wszystkich; czy zaś ta mowa ogłoszona zostanie drukiem, dotąd niewiadomo. Jedyny to człowiek w kraju, który obok wszechstronnych w każdej gałęzi wiadomości, posiada także wielką w kraju sympatję, a która odbija się nieprzerwanie przy najmniejszej sposobności. Obywatele więc ziemscy wybierając go prezesem tego Towarzystwa, zapewniłi tem samem już niejako byt tej nowej instytucyi, która nieplonne wyda dla kraju owoce.

Mówiąc o sympatyi przejdźmy do innego przedmiotu, a raczej innych osób, które Warszawa przyjmuje w tych czasach jako gości swoich z wielkiem współczuciem. Są to dwie córki Mickiewicza Marya i Helena, z których pierwsza zamężna Gorecka. W tych dniach przybyli wszyscy z Paryża, w przejeździe do Wilna, skąd mają się udać do Petersburga, gdzie jak wiadomo Tadeusz Gorecki przed ożenieniem się zamieszkiwał i jako artysta pozostawił tam różne swoje interesa wynagające jego obecności. Na kilka dni przed wyjazdem swoim, nawidzili wieczorem dom Wójcickich, gdzie dla zapoznania się z niemi zaproszeni zostali wszyscy niemal literaci, literatki i artyści. Był to wieczór prawdziwie zajmujący, a przy końcu po starremu uczczono ich wiatem i słowem natchnienia,

które przesyłamy wam dla podzielenia się z czytelnikami *Czasu*:

Runał dąb wielki narodowej chwały,  
Pod obce nieba burzami zagnany;  
Ale nam po nim w puściźnie zostały  
Młodziuchne szczypty nad brzegiem Sekwany.  
I oto młodzian Lechickiego rodu,  
Dziecię z nad Wilii, — mieszkaniec z nad Newy,  
Spieszysz do Gallów odwiecznego grodu  
Przenieść latorośl na ojców posiewy. —  
On jęć nie łudzi, ni potęgą złota,  
Ni blaskiem innym po nad blask ojezysty;  
A jako zakład szczęsnego żywota  
Stawia jęć serce i sławę artysty.  
A ona, nakształt tej gałzki chmielu,  
Wdziękiem — lecz polskiej topoli nęcona,  
Po latach wielu i po burzach wielu  
Znów do bratniego przytula się łona.  
I lżą radości skrapia owe lany,  
Gdzie brzmiały aż dotąd pienia Adamowe,  
Kędy na wzgórkach dworek poblany,  
A w dworku serca, przyjąć ją gotowe.

Ledwie się zeszła w swoim dawnym krajem,  
Ten „pochwałonym“ — ten ją słowem darzy,  
A ten nawzajem starym obyczajem,  
Nastraja lutnią i piosenkę garzy.  
A choć to prosta piosenka drużyny,

Bo ni to boje opiewa Konrada,  
Ni poświęcenia wylawia Grażyny,  
Lecz płynąc z serca, do serca się składa.

I my więc ceniąc ów obyczaj stary,  
Uwijmy takich datek na wianozie;  
I świecąc powrót ukochanej pary,  
Wnieśmy choć toast na ich powitanie.  
Lecz w tym toaście, jakby w głębi arki,  
Zespólny nasze życzenia z bratniami:  
By nie ich życia — póty snuły parki,  
Póki pieśń mistrza — brzmieć będzie na ziemi!

Pokazuje się więc, że ów tydzień, był dosyć błogim dla każdego bez wyjątku koła, równie muzycznego jak zabawowego, równie gospodarczego jak literackiego, a kogo wszystko zupełnie minęło ten już niech sam sobie winę przypisze, że nie był ani jedną szprychą owych kół, które w tak różnorodny sposób toczyły się po bruku warszawskim. Bardzo naturalnie, że wiele jeszcze pomniejszych drobnotek pominięło się w owem sprawozdaniu, bez względu na to, że za pominięcie tego lub owego, albo za zamilczenie o tem lub o owem, ściągniemy na siebie nie jedno oburzenie. Oczywiście tego dowód mieliśmy nie dawno, gdy dla żadnej innej przyczyny, jak tylko w celu wywołania polemiki, a tem samem wzmianki o naturze napaści, chciano się nas cześcić, przywiązując się do naj-

blaszszych drobniągów, w braku przyczyn poważniejszej treści. Ale strzał to chybił, bo na przykład tego rodzaju, najwyborniejszem lekarstwem jest milczenie. Tylko przedmioty godne uwagi mogą wywołać dyskusję, reszta zaś, to tylko zdawkowa moneta, która jako już sama przez się drobna, nie potrzebuje zamiany.

Jeszcze słówko o sztukach pięknych, a właściwie o niektórych zagranicznych plodach malarstwa, które zaczynają się już gromadzić w Warszawie, z powodu zamierzonego otwarcia przez dwóch cudzoziemców nieustającej wystawy. Kiedy ta wystawa otworzona zostanie, nie jeszcze z pewnością powieścić niemożna; tymczasem zaś właściciele gromadzą z Francyi, Belgii i Niemiec dzieła znamienszych malarzy, z którymi mają nadzieję połączyć i prace polskich artystów.

Na zakończenie dodac tu należy o vice-hrabim Caston, który jak nowy Hume pojawił się w Warszawie. Nie jest to żaden eskamoter ani kułgarz, ale działający siłą magnetyczną; tak tu dotąd wszyscy przynajmniej rozumieją, zwłaszcza gdy odgaduje myśli każdego objawione pismieniem czy to w formie dat, czy nazwy miast, imion i t. d. — Pierwsze posiedzenie swoje dosyć drogie, po dwa ruble, odbył w salach redutowych i wszystkich pierwszorzędnych gości zachwycił, bo inni oddaleń-

nie nie widzieli.

9) Łubiński hr. Paweł, 10) Potocki hr. Henryk, 11) Rastawiecki baron Edward, 12) Starzeński hr. Henryk, 13) Stawiski Edmund, 14) Walewski Karol, 15) Węgleński Franciszek i 16) Glinka Józef.

Na tem ukończono czynność, której protokół członek towarzystwa Władysław Garbiński prowadził i odczytał, a skoro to nastąpiło, takowy protokół przez dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych i wszystkich obecnych członków towarzystwa podpisanym został.

Tu już stanowczy komitet towarzystwa wczoraj wybrał jeszcze sekretarza, którym jednomyślnością mianowany został członek towarzystwa Władysław Garbiński.

Wszystkich na akcie obecnych osób było przeszło 1,200, wzorowy porządek utrzymywali opoznieni w tym dniu na gospodarzy, członkowie towarzystwa; hr. Leon Łubiński, Piotr Walewski, Jan Górski i Józef Jabłonowski.

**Dania.**

Rada państwa, czyli ogólny sejm wszystkich krajów korony duńskiej otwarty został jak wiadomo 14go b. m. Król przybył w towarzystwie stryja swego i następcy tronu ks. Fryderyka, tudzież domniemanego następcy księcia Chrystyana, i miał następującą mowę w języku duńskim.

„Z radością widzimy zgromadzoną znów około tronu naszego całą naszą wierną radę państwa. W ciągu dwóch lat, jakie upłynęły od pierwszego otwarcia posiedzeń rady państwa, rozwój najobfitszych zasobów kraju szczęśliwie się wzmaga, i dla tego żywym nadzieję, że ciężar jaki w ostatnich czasach spadł na nasz handel, będzie przemijającym tylko, i że ogólny dobrobyt kraju nie będzie przez to wystawiony na niebezpieczeństwo.

Z wielkim smutkiem widzieliśmy, że na zgromadzeniach stanowych naszych księstw Holstynny i Lauenburga nadawano takie znaczenie stosunkom konstytucyjnym, że stąd musiały koniecznie wyroździć się niepokój i rozdwojenie, a to tem bardziej iż stosunek tych księstw do Związku niemieckiego i doprowadził do rozpraw z rządami austriackim i pruskim i przekazanie tej sprawy do zgromadzenia związkowego. Z akt odnoszących się do tych rozpraw, a które każemy przedłożyć radzie państwa, wykaże się, żeśmy w zamiarze sprowadzenia rzeczy na drogę zgody, okazali się gotowi do wszelkich ustąpień, jakiby zgodzić się mogli z pieczę naszą o dobro monarchii, a mianowicie o porządek konstytucyjny zaprowadzony z tak wielkimi wysileniami.

W liczbie projektów do praw, które wam przedłożone będą, niektóre mają na celu uporządkowanie i wzmocnienie obrony krajowej. Spodziewamy się, że rada państwa uzna, iż przy projektowaniu tych praw miano należyty wzgląd na siły finansowe kraju; wszelako jesteśmy pewni, że sejm państwa uznając nieunikniony obowiązek zapewnienia krajowej potrzebnej siły, a jeśliby potrzeba tego wymagała, bronienia honoru i niepodległości jego, chętnie przystanie na wydatki w tym celu niezbędne. W projekcie do nowej taryfy celnej, również mającej być przedłożoną, rada zaimię się propozycją, każącą spodziewać się przeobrażenia jednego z najważniejszych źródeł dochodów publicznych. Dla poparcia tych spraw, jak również ważkiej innej działalności Bóg niechaj raczy złać błogostawieństwo swoje! Ogłaszamy niniejszem otwarcie obrad rady państwa.

**Francya.**

Cesarstwo przyjmowali w d. 16 ciała dyplomatyczne zebrane dla powinszowania im cudownego ocalenia w wielkim komplecie, wyjąwszy p. Hatfelda znajdującego się obecnie w Berlinie, posła bawarskiego p. Wendlandt i wirmberskiego pana Waechter, nieobecnych z powodu słabości. Nun-cyusz miał przemowę w imieniu ciała dyplomatycznego, na którą cesarz w następujących odpowiedziach słowach:

„Przyjmuję z radością powinszowania ciała dyplomatycznego i uważam za rzecz poehlebną dla siebie, że wszyscy monarchowie europejskiego życia moje sądzą być potrzebnem do utrzymania spokojności. Chciejcie Panowie być tłumaczami mojej wdzięczności w obec monarchów, których reprezentujecie.

Cesarz dziękował również posłom, którzy telegramem otrzymali polecenie od dworów swych złozenia mu w imieniu tychże powinszowania jako to: posłowi austriackiemu, rosyjskiemu, portugalskiemu, badeńskiemu itd.

Brat W. Księcia badeńskiego przybył w dniu 16 zrana do Paryża dla wyrażenia uczuć swych cesarzowi jako też i księżę Ludwik Lucyan Bonaparte znajdujący się w Londynie. W czasie przyjęcia wielkich korporacji państwa mała bliźna którą cesarz miał na twarzy, i lekkie stłuczenie jakie cesarzowa od odłamku szkła otrzymała w oko, były bardzo widoczne.

Wczoraj deputowani obecni w Paryżu zgromadzili się w sali konferencyjnej pałacu prawodawczego. Wielu z nich postanowiło udać się do hr. Morny, aby w imieniu Izby prosił cesarza o pozwolenie wyrażenia mu uczuć z okoliczności strasznego niebezpieczeństwa, jakiego szczęśliwie uszedł.

„O godz. 1 z południa zgromadzili się deputowani za otrzymaniem poprzednio od cesarza pozwoleniem w Tuileryach, gdzie znaleźli czekający już senat i radę państwa. O godz. 1<sup>1/2</sup> przybył cesarz w towarzystwie cesarzowej i księżat: Hieronima i Napoleona. Hr. Morny przemówił wtedy w tych słowach:

„N. Panie! Pragnęliśmy Cię widzieć, aby Ci o-

świadczyć, iż dziękujemy Opatrzności za zachowanie dni Twoich i Cesarzowej; lecz spodziewamy się zarazem, że nam dozwolisz użyć języka natchnionego słusznym oburzeniem i głębokim przywiązaniem do Twój dynastji. Nie możemy Ci taie N. Panie! że ludy któreśmy świeżo odwiedzali, niepokoją się skutkami Twojej łagodności, wypływającej z bytności serca Twego dobrocią; a widząc tak straszne zamachy przygotowujące się za granicą, zapytują się jak rzędy sąsiednie i przyjaciele mogą nie mieć siły zniszczenia tych kuźni mordów, i jak święte prawa gościnności do dzikich zwierząt stósować się mogą.

„N. Panie! Rząd twój polegający na dwu zasadach, władzy i opiece nad ucziwymi ludźmi, winien koniecznie położyć tamę tym perodycznym spazmom. Do dopięcia tego celu ciało prawodawcze zapewnia ci swą pomoc. Będąc kamieniem węgielnym społecznego porządku, jesteś celem zamachów, dla tego błagamy Cię, abys nie szedł za popędem Twój odwagi, gdyż narażając Twoją osobę, narażasz bezpieczeństwo Francyi.

„N. Panie! Jestem naturalnym organem deputowanych, lecz przez uszanowanie i przywoitość słowa moje są tylko starym wyrazem ich uczuć.

Rada municypalna paryska zawotowała z okoliczności zamachu poniższy adres do Cesarza: „Rzeczą jest miasta Paryża i jego rady municypalnej, która więcej niż kiedykolwiek jest w tej okoliczności organem całego grodu, wyrazić przedewszystkiem wdzięczność Bogu, który raz jeszcze zasłonił W. Cesarzową Mość i miłość swą dla Napoleona III, którego życie jest pierwszym warunkiem szczęścia i pomyślności Francyi.

„N. Panie! Składając te pełne czci powinszowania u stóp Cesarza i jego szlachetnej towarzyski, która w tem wspólnem niebezpieczeństwie okazała się godną jego, rada municypalna pragnie gorąco, ażeby raz jeszcze się pokazało, że się nie znalazła żadna dłoń francuska do spełnienia obrzydłego zamachu, który budząc zgrozę i oburzenie, odżywia we wszystkich sercach przywiązanie i wdzięczność dla W. C. Mości.

Minister oświecenia i obrządków przesłał następującą depeszę do arcybiskupów i biskupów: „Opatrzność zachowała dni Cesarza i Cesarzowej zagrożone strasznym zamachem. Dla podziękowania Bogu za tak widoczną opiekę, JCMość życzy sobie, aby uroczyste „Te Deum“ odśpiewane było w przyszłą niedzielę we wszystkich kościołach Francyi. Chciej W. Eks. porozumieć się pod tym względem z prefektem swego departamentu.

„N. Panie! Jestem naturalnym organem deputowanych, lecz przez uszanowanie i przywoitość słowa moje są tylko starym wyrazem ich uczuć.

Rada municypalna paryska zawotowała z okoliczności zamachu poniższy adres do Cesarza: „Rzeczą jest miasta Paryża i jego rady municypalnej, która więcej niż kiedykolwiek jest w tej okoliczności organem całego grodu, wyrazić przedewszystkiem wdzięczność Bogu, który raz jeszcze zasłonił W. Cesarzową Mość i miłość swą dla Napoleona III, którego życie jest pierwszym warunkiem szczęścia i pomyślności Francyi.

„N. Panie! Składając te pełne czci powinszowania u stóp Cesarza i jego szlachetnej towarzyski, która w tem wspólnem niebezpieczeństwie okazała się godną jego, rada municypalna pragnie gorąco, ażeby raz jeszcze się pokazało, że się nie znalazła żadna dłoń francuska do spełnienia obrzydłego zamachu, który budząc zgrozę i oburzenie, odżywia we wszystkich sercach przywiązanie i wdzięczność dla W. C. Mości.

Minister oświecenia i obrządków przesłał następującą depeszę do arcybiskupów i biskupów: „Opatrzność zachowała dni Cesarza i Cesarzowej zagrożone strasznym zamachem. Dla podziękowania Bogu za tak widoczną opiekę, JCMość życzy sobie, aby uroczyste „Te Deum“ odśpiewane było w przyszłą niedzielę we wszystkich kościołach Francyi. Chciej W. Eks. porozumieć się pod tym względem z prefektem swego departamentu.

„N. Panie! Jestem naturalnym organem deputowanych, lecz przez uszanowanie i przywoitość słowa moje są tylko starym wyrazem ich uczuć.

Rada municypalna paryska zawotowała z okoliczności zamachu poniższy adres do Cesarza: „Rzeczą jest miasta Paryża i jego rady municypalnej, która więcej niż kiedykolwiek jest w tej okoliczności organem całego grodu, wyrazić przedewszystkiem wdzięczność Bogu, który raz jeszcze zasłonił W. Cesarzową Mość i miłość swą dla Napoleona III, którego życie jest pierwszym warunkiem szczęścia i pomyślności Francyi.

„N. Panie! Składając te pełne czci powinszowania u stóp Cesarza i jego szlachetnej towarzyski, która w tem wspólnem niebezpieczeństwie okazała się godną jego, rada municypalna pragnie gorąco, ażeby raz jeszcze się pokazało, że się nie znalazła żadna dłoń francuska do spełnienia obrzydłego zamachu, który budząc zgrozę i oburzenie, odżywia we wszystkich sercach przywiązanie i wdzięczność dla W. C. Mości.

Minister oświecenia i obrządków przesłał następującą depeszę do arcybiskupów i biskupów: „Opatrzność zachowała dni Cesarza i Cesarzowej zagrożone strasznym zamachem. Dla podziękowania Bogu za tak widoczną opiekę, JCMość życzy sobie, aby uroczyste „Te Deum“ odśpiewane było w przyszłą niedzielę we wszystkich kościołach Francyi. Chciej W. Eks. porozumieć się pod tym względem z prefektem swego departamentu.

„N. Panie! Jestem naturalnym organem deputowanych, lecz przez uszanowanie i przywoitość słowa moje są tylko starym wyrazem ich uczuć.

Rada municypalna paryska zawotowała z okoliczności zamachu poniższy adres do Cesarza: „Rzeczą jest miasta Paryża i jego rady municypalnej, która więcej niż kiedykolwiek jest w tej okoliczności organem całego grodu, wyrazić przedewszystkiem wdzięczność Bogu, który raz jeszcze zasłonił W. Cesarzową Mość i miłość swą dla Napoleona III, którego życie jest pierwszym warunkiem szczęścia i pomyślności Francyi.

„N. Panie! Składając te pełne czci powinszowania u stóp Cesarza i jego szlachetnej towarzyski, która w tem wspólnem niebezpieczeństwie okazała się godną jego, rada municypalna pragnie gorąco, ażeby raz jeszcze się pokazało, że się nie znalazła żadna dłoń francuska do spełnienia obrzydłego zamachu, który budząc zgrozę i oburzenie, odżywia we wszystkich sercach przywiązanie i wdzięczność dla W. C. Mości.

Minister oświecenia i obrządków przesłał następującą depeszę do arcybiskupów i biskupów: „Opatrzność zachowała dni Cesarza i Cesarzowej zagrożone strasznym zamachem. Dla podziękowania Bogu za tak widoczną opiekę, JCMość życzy sobie, aby uroczyste „Te Deum“ odśpiewane było w przyszłą niedzielę we wszystkich kościołach Francyi. Chciej W. Eks. porozumieć się pod tym względem z prefektem swego departamentu.

„N. Panie! Jestem naturalnym organem deputowanych, lecz przez uszanowanie i przywoitość słowa moje są tylko starym wyrazem ich uczuć.

Rada municypalna paryska zawotowała z okoliczności zamachu poniższy adres do Cesarza: „Rzeczą jest miasta Paryża i jego rady municypalnej, która więcej niż kiedykolwiek jest w tej okoliczności organem całego grodu, wyrazić przedewszystkiem wdzięczność Bogu, który raz jeszcze zasłonił W. Cesarzową Mość i miłość swą dla Napoleona III, którego życie jest pierwszym warunkiem szczęścia i pomyślności Francyi.

„N. Panie! Składając te pełne czci powinszowania u stóp Cesarza i jego szlachetnej towarzyski, która w tem wspólnem niebezpieczeństwie okazała się godną jego, rada municypalna pragnie gorąco, ażeby raz jeszcze się pokazało, że się nie znalazła żadna dłoń francuska do spełnienia obrzydłego zamachu, który budząc zgrozę i oburzenie, odżywia we wszystkich sercach przywiązanie i wdzięczność dla W. C. Mości.

Minister oświecenia i obrządków przesłał następującą depeszę do arcybiskupów i biskupów: „Opatrzność zachowała dni Cesarza i Cesarzowej zagrożone strasznym zamachem. Dla podziękowania Bogu za tak widoczną opiekę, JCMość życzy sobie, aby uroczyste „Te Deum“ odśpiewane było w przyszłą niedzielę we wszystkich kościołach Francyi. Chciej W. Eks. porozumieć się pod tym względem z prefektem swego departamentu.

„N. Panie! Jestem naturalnym organem deputowanych, lecz przez uszanowanie i przywoitość słowa moje są tylko starym wyrazem ich uczuć.

Rada municypalna paryska zawotowała z okoliczności zamachu poniższy adres do Cesarza: „Rzeczą jest miasta Paryża i jego rady municypalnej, która więcej niż kiedykolwiek jest w tej okoliczności organem całego grodu, wyrazić przedewszystkiem wdzięczność Bogu, który raz jeszcze zasłonił W. Cesarzową Mość i miłość swą dla Napoleona III, którego życie jest pierwszym warunkiem szczęścia i pomyślności Francyi.

**Przegląd polityczny.**

**Depesze telegraficzne.**

Paryż 18 stycznia. W mowie jaką miał Cesarz przy otwarciu Ciała prawodawczego, rzekł: „Mniemano dotąd zawsze, że Francya musi być rządzoną wydarzeniami teatralnymi (incidents theatrales). Co do mnie, uważam za wystarczające, dążyć do pomyślności kraju.“

W dalszym ciągu wzmiankowano co zaszło w ciągu roku zeszłego, wspomniano o medalu s. Heleny, dalej o marynarce, która łącznie z angielską walczy w Chinach, aby otrzymać uchylene wspólnych uciążliwości. Następnie rzekł Cesarz: „Stosunki Francyi do zagranicy nigdy nie były lepszymi jak teraz: dawni nasi sprzymierzeńcy okazują nam toż samo zaufanie, nowi zaś dobrą swoją postępowaniem każą nam zaważać, żeśmy z niemi wojowali. W Osborne i w Sztutgardzie powzięłem to przekonanie, że monarchowie obu państw podzielają życzenie ściślejszego sprzymierzenia się. Jeżeli polityka Francyi godnie jest oceniana, przypisać to należy przedewszystkiem tej okoliczności, że umiemy brać udział w tych tylko sprawach, które interesów naszych dotyczą. Uniknąłem wnieśzania się w sprawę Księstw, która trzyma obecnie Niemcy w natężeniu; sprawa ta pozostanie tak długo czysto niemiecką, dopóki nietykalność Danii zagrożona nie będzie. Sprawa neufchatelską zajmowałem się jedynie na żądanie Prus. Co się tyczy Księstw Naddunajskich, dziwno się, że zapatrywanie się nasze nie zgadza się z widokami kilku naszych sprzymierzeńców; Francya atoli zawsze brała w opiekę swoją, jak dalece traktaty na to dozwalały, życzenia tych ludów, które na nas zwracały oczy swoje. Niemniej wszelako konferencyje mające się rozpocząć w Paryżu ujrzą rozwiniętego ducha pojednania, aby zmniejszyć trudności nieodstępne od różnicy zdań.

„Takie jest, Panowie, krótko mówiąc, położenie nasze. Mógłbym zatem poprzestać tu, ale poczytuję za rzecz pożyteczną, przy rozpoczęciu nowego okresu prawodawczego zbadać łącznie z Wami, czem jesteśmy i czego chcemy.

„Sprawy tylko bardzo trudne, jeśli się je jasno pojmuje, rodzą głębokie przekonania; wysoko tylko wywieszona chorągiew zapala do szczerych poświęceń.

„Co to jest cesarstwo? Jestże ono wstecznym, oświacie nieprzyjaznym rządem, który pragnie przytłumić szlachetne podmioty i niedozwolić temu wszystkiemu spokojnym jaśnieć blaskiem, co dobrego i cywilizacyjnego tkwi w wielkich zasadach roku 1789? Nie! Cesarstwo zapisało zasady swoje na cele wolnej konstytucji, przyjmuje ono to wszystko u siebie bez żadnej ukrytej myśli co może uznać serca i umysły podnieść do dobrego; zarazem jednak przeciwnem jest wszelkiej teorii oderwanej, chce ono aby rząd był silny i zdolny do przełamania przeszkół, któreby się jego rozwojowi sprzeciwiać chciały, niezapominajmy bowiem, że rozwój wszelkiej nowej potęgi, przez długi przeciąg czasu jest walką. Wreszcie jest to prawda na każdej stronicy dziejów Anglii i Francyi widoczna, że wolność bez granic tak długo bywa niepodobniestwem, dopóki istnieje w kraju partya która upornie uznawać niechce podstaw rządu; wtedy bowiem wolność zamiast oświecać, kontrolować, ulepszać, nie będzie czem innym jak tylko bronią do obalenia w rękach stronnictw. Jako przeto nie przyjąłem władzy z rąk narodu w tym celu, aby sobie zapewnić znikomą popularność, która zwoźniczą tylko jest nagrodą słabości za wydatne koncesye, ale aby przez ustalenie trwałego stanu rzeczy we Francyi zasłużyć sobie kiedyś na uznanie potomności, tak bynajmniej niewaham się dzisiaj oświadczyć Wam, że cokolwiekbym mówił, niebezpieczeństwo leży nie w nadmiarze prerogatywy rządu, ale raczej w braku praw represyjnych. I tak, ostatnie wybory, pomimo zadawalniającego rezultatu swego, dały wszelako w niektórych miejscach smutny widok, stronnictwa przeciwne używały go do wprawienia kraju w niepokój, i widziano jak niektórzy ludzie, wznajający się głośno za nieprzyjaciół instytucji narodowych, fałszywymi obietnicami ludzili wyborców, i jak ubiegając się gorliwie o głosy, z gardą takowe później odrzucali. Niedozwolcie więc tegoż zgorznięcia, i zobowiążcie każdego wybieralnego kandydata, aby przed wyborami swemi złożył przysięgę na konstytucyę.

„Trzymając się tego stale, że uspokojenie umysłów musi pozostać bezprześcannym celem naszych usiłowań, wspierać mię będziecie w rozpoznaniu środków, któreby zdolne były zmusić do milczenia niepomiarkowaną i facyjną opozycyę. Przyjmę gorąco samą, czyż nie smutna to widzieć w kraju spokojnym i kwitującym, wysoko z jednej strony powożanym przez Europę, jak osoby z pewnej strony poniżają rząd, któremu winne są bezpieczeństwo jakiego używają, gdy znów inne korzystają z wolności używania praw publicznych na to jedynie, aby podkopać instytucyę. Przyjmę gorąco tych, bez względu na ich przeszłość, którzy uznają wolę narodową; przeciwnie zaś ci, którzy niepokój wywołują i knują spiski, niechaj wiedzą, że pora dla nich już minęła.

„Niemogę zakończyć nie nadmieniwszy Wam o zbrodniczym zamachu, który właśnie się zdarzył. Dziękuję Niebu za widoczną opiekę, jaką Cesarzową i mnie osłoniło, i ubolewam, iż godząc na życie jednego, tyle poświęcono ofiar. Pomimo tego podobne zamachy niejedną pożyteczną ska-

zówkę w sobie zamykają; pierwszą jest ta, że każdego czasu stronnictwa uciekające się do zabójstw, tym rozpaczliwym środkiem dają świadectwo o swojej słabości i niemocy; drugą zaś jest: że zbrodnia choćby się powiodła, nigdy nie poszła na korzyść tych, którzy rękę zbójcy uzbrowili; ani to stronnictwo które Cezara, ani to które Henryka IV ugodziło, nie odniosło pożytku z morderstwa swego. Bóg dopuści niekiedy śmierci sprawiedliwego, nigdy wszelako triumfu dla sprawy zbrodni, dla tego i te zamachy nie zachwieją we mnie ani zaufania w teraźniejszość, ani wiary w przyszłość.

„Jeżeli utrzymam się przy życiu, Cesarstwo żyć będzie z mną, a gdybym upadł, sam fakt mej śmierci umocniłby je; gdyż zgroza ludu i armii stałaby się nową dla tronu mego syna podporą. Poglądajmy więc z ufnością w przyszłość i bez niepokojącej lekkości oddajmy się naszym dziennym pracom dla dobra i wielkości kraju.

„Boże chroń Francyę!“

Za ustąpieniem Ratazzego z gabinetu sardyńskiego, złożył również urząd swój jego sekretarz generalny w ministerstwie spraw wewnętrznych margr. Monticelli, którego miejsce objął dyrektor generalny skarbu hr. di Santa Rosa.

Ratazzi oświadczył w Izbie deputowanych, że między nim a hr. Cavourem i kolegami niemasz żadnego poróżnienia. Opoczywa szczególniej na niego uderzała; nie zasługiwałem — mówi on — na podobne napaści, zdawało mi się, iż ułatwię zadanie rządu usuwając się. Tak samo sądził i moi koledy. Moja dymisya powinna być bodźcem dla wierności, aby pozostała w zgodzie i popierała rząd. Hr. Cavour odrzekł, iż niema nic dodać, albowiem kolega jego wykazał, iż delikatność spowodowała go do podania się do dymisyi.

Dzienniki angielskie ogłaszają wiele listów i kilka raportów przywiezionych przez ostatnią pocztę z Indji, która już doszła do samego Londynu. W najpóźniejszym z tych listów czytamy, że sir Outram zostawiony przez sir Campbella w warowni Alumbagh, opuścił tu stanowisko cofając się za Campbellem z królestwa Oudy za Ganges do Cawnporu; teraz przeto nie ma ani jednego żołnierza angielskiego w całym kraju oudzkim. Zapewne wielkie siły powstanców oudzkich zmusiły Outrama do tego odwrotu.

Sprostowanie. Wczorajszy numer Czasu z dnia 20 stycznia przez omyłkę naznaczony jest Numerem 14, jest on właściwie N. 15.

List pierwszy wiedeński w tymże numerze umieszczony, jest z 17go, drugi zaś z 18go stycznia.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

**Kurs papierów publicznych i pieniędzy.**

Kraków 20 stycznia.		
	żądają	placą
Banknoty polskie za 100 złr.	437	434
Ruble obrączkowe agio	5 1/2	4 1/2
Talary polskie za 150 złr.	97 3/4	97 1/2
Cwancyciory	złr. 105 1/2	104 1/2
Półimperyal rosyjskie	złr. 8 22	8 14
Napoleonidy 20 fr.	8 12	8 4
Dukaty holend. wazne.	4 47	4 42
„ austriackie	4 50	4 45
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	78	77 1/4
Obligacye indemn. z kupon.	78 3/4	78
Pożyczka narodowa z r. 1854	84 1/4	83 1/2
Listy zastawne polskie z kuponami	98 1/4	97 3/4

Wiedeń 20 stycznia (telegraf)		
Augsburg	106 1/2	
Hamburg	78	
Londyn	10 19	
Paryż	123 3/4	
Agio od złota	7 1/2	
5% Metalki	81 1/2	
4 1/2% „	71 1/2	
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1854	—	
„ 1859	124 1/2	
„ 1854	106 1/4	
Pożyczka narodowa 5%	84 1/2	
Obligacye indemn. galic.	78 3/4	
Akcyje Bankowe	978 1/2	
„ kredytu ruchomego	240 1/2	
„ kolei francusko-austriackich	303 1/2	
„ kolei północnej	182 1/2	

Lwów 15 stycznia.		
Dukat holenderski	4 45	4 42
„ austriacki	5 49	4 45
Półimperyal rosyjski	8 20	8 16
Rubel rosyjski	1 37	1 36 1/2
Talar pruski	1 34	1 33
Pięcioletówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	78 50	78 20
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	78 7	77 30
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 42	83 —

Warszawa 16 stycznia.		
Półimperyal rosyjski	—	5 38
Oblig. skarbowe	88 82	—
„ kupon	—	1 17 1/2
Listy zastawne III okręsu	14 79	—
„ kupon	—	4

Wrocław 19 stycznia.		
Banknoty austriackie	97	—
Polskie bilet bankowe	—	88 3/4
„ listy zastawne	88 3/4	—
Poznańskie listy zastawne 4%	98 1/4	—
„ 3 1/2%	84 1/2	—
Oblig. kolei krak.-śląsk.	80 1/2	—

